Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 51.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 4 Marca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 7"' 326	10° 6	0, 75	Wschodni	słaby	Pogoda	
2	2	6. 819	— 2, 3	1. 34	Pł. Zachodni	,,	Pochmurno	
	10	7. 089	— 3. 4	1 33	ZPł. Zachodni	,,	,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Pium desideria publiczności teatralnéj w Krakowie. — (Ciąg dalszy.) — Przejdźmy od chóru, do solo śpiewaków. Pierwsze pomiędzy niemi miejsce zajmuje naturalnie p. Szczepkowski. Otóż co do niego, pod względem zawsze dramatycznym, życzylibyśmy sobie ażeby w interesie najprzód estetycznéj strony śpiewu, daléj w interessie własnego zdrowia i rzadkiego talentu, którym obdarzony, miarkował w występach swoich stopień tego, czego brak właśnie zupełny uderza w innych, a głównie w chórach; a zatym, ażeby miarkował temperaturę akcyi swojéj na scenie. Często albowiem jeżeli nie zawsze, treść wyrazów lub muzyki porywa za sobą p. Szczepkowskiego tak dalece, że zadanie jego jako śpiewaka, wymyka się zupełnie z jego pamięci i Pan Szczepkowski staje się duszą i ciałem, pełnym ognia, namiętności i extazy, artystą dramatycznym. Tymczasem choćbyśmy nawet pominęli niebezpieczeństwo, jakie w takich momentach wysilenia grozi głosowi a zatym zdrowiu jego, nie moglibyśmy się jeszcze i z innych względów, zgodzić na podobną zamianę roli i zadania pana Szczepkowskiego na scenie naszéj. — P. Szczepkowski albowiem, jest solo śpiewakiem, a znaczenie i powołanie solo śpiewaka w operze, jest zupełnie przeciwne znaczeniu i powołaniu chórów. Jeżeli zadanie chórów jest więcéj dramatyczne, aniżeli muzyczne; zadanie solo śpiewaka a zwłaszcza też pierwszéj partyi tenoru, jest więcéj muzyczne, aniżeli dramatyczne. — Czucie, namiętność jednym słowem onkcya w tym wszystkim, co niemcy *Vortrag* nazywają, a na co w języku naszym odpowiedniego wyrazu nie ma, powinno zapewne podnosić i zdobić śpiew śpiewaka takiego, ale jéj go w żadnym przypadku nie wolno jest zacierać, albo co gorsza zupełnie gasić; najmniéj zaś wolno czynić zadość onkcyi Vortragu takiego, kosztem głosu lub po za granicą naturalnych sił jego. — Przeznaczeniem czucia, czyli tego co się w śpiewie *portamento* nazywa, jest podnieść effekt każdéj z osobna partyi w właściwych momentach; lecz portamento takie nie powinno nigdy unosić śpiewającego do stopnia, żeby effekt ten nadwerężał, albo zupełnie gubił. — Wysilenie głosu po zagranicę naturalnéj jego skali, byłoby nie na swoim miejscu w deklamacyi nawet artysty dramatycznego, a cóż dopiero w śpiewie solo śpiewaka i to pierwszego tenoru? — Prawdę spostrzeżeń powyższych przyzna każdy, kto tylko był obecnym wystawie na scenie naszéj, *Lukrecyi Borgia* i *Łucyi z Lamermoru.* — Ostatnią partyą 3go aktu w pierwszéj, a finale aktu 2go w ostatniéj, odśpiewał p. Szczepkowski z namiętnością i ogniem, posuniętemi można powiedzieć do najwyższego stopnia. Dramatyczną przeto akcyą swoją, zelektryzował widzów i zrobił effekt dramatyczny wielki, niezaprzeczony — Lecz effekt muzyczny, a ten jest właśnie w takich partyach głównym, zginął za to zupełnie! — P. Szczepkowski nie śpiewał więcéj, lecz deklamował i deklamował do tego chrapliwie! Ubliżył więc zadaniu swemu jako solo śpiewaka, nadwerężył całość i pełność harmonii i wszystko to, nie tylko kosztem effektu muzycznego, którego zrobienie jak już raz powiedzieliśmy, powinno być zawsze celnym jego zadaniem, lecz nadto kosztem zdrowia i tego przyrodzonego daru który posiada, a który, prędzéj lub późniéj, paść musi ofiarą podobnie nie potrzebnych wysileń, jeźli się w nich p Szczepkowski miarkować na przyszłość nie będzie. Onkcya w śpiewie, powinna stać w równi z możebną czystością, melodyą i okrągłością głosu, ale tych wszystkich jego przymiotów oskrzydlać że tak powiem nie może i nie powinna; za effektem zaś dramatycznym, wolno się jest o tyle tylko ubiegać solo śpiewakowi, o ile go może pogodzić z effektem muzycznym, który w solo śpiewie, jest rzeczą główną i stoi w pierwszym rzędzie obowiązków dramatycznego śpiewaka. — Cieszylibyśmy się prawdziwie, ażeby myśl która nam przewodniczy w

objawieniu tego życzenia, była jak należy pojętą i ocenioną przez p. Szczepkowskiego, tudzież, żeby mu jeżeli to jest w mocy jego uczynił zadość. Niech będzie przekonanym, że piękność śpiewu jego zyska na tym niezawodnie, a przyrodzony jego talent, to jest głos znajdzie nową rękojmią trwałości, czego obojga w interessie równie jego jak i naszym własnym z serca życzymy. — Jeszcze jedna uwaga co do dramatycznéj strony występów p. Szczepkowskiego. — W rolach pana Szczepkowskiego jakie wypełnia w operze, a zatym w rolach bohaterów, kochanków, znajdują się często sytuacye tragiczne. — Pan Szczepkowski mniema być obowiązkiem oddawać sytuacye takie z całą mimiką a raczéj gestykulacyą tragiczną. — W ostatnich np. scenach *Lukrecyi* i *Łucyi*, umiera tak, jakby umierał Macready, Talma lub Werowski, z wszystkiemi konwulsyjnemi znakami życia walczącego z śmiercią! Tymczasem gestykulacya taka, jak może być właściwą i na swoim miejscu w grze artysty tragicznego, tak jest niewłaściwą i nie na swoim miejscu w grze śpiewaka. Winniśmy panu Szczepkowskiemu wyjaśnić nasze zdanie i uczynimy to, w kilku słowach. — Tragik w grze swojéj w sytuacyach podobnych, zostawiony jest samemu sobie, w zadaniu zrobienia effektu, ograniczony do sił własnych i nic go w tym zadaniu nie wyręcza, nic nie wspiera. — Mimika przeto i gestykulacya jego w podobnie krytycznych chwilach, musi być odpowiednią okropności sytuacyi, musi przyswoić sobie wszystkie jéj znamiona, inaczéj sytuacya ta nie zrobi należytego effektu. — Inszym jest położenie śpiewaka: sytuacyi jego idzie w pomoc głównie muzyka, bo w większéj części przypadków, sytuacyą tę tłomaczy, a tym samym w zadaniu zrobienia effektu, wyręcza go w większéj połowie. — Spiewak przeto, który taki konieczny effekt saméj muzyki, popiera jeszcze całym arsenałem gestów do których tragik wyłącznie jest ograniczony, psuje effekt sytuacyi, zamiast go podnosić, i psuje go dla tego, że sytuacyą tę robi za nadto *drastyczną.* Jeżeli wyjaśnienie to trafi do przekonania p. Szczepkowskiego, nie wątpimy, że na przyszłość umierać będzie w podobnych scenach, melodramatycznie, ale nie tragicznie.

(*Koniec życzeń jutro.*)

Wiadomości zagraniczne.

— *A n g l i a.* —

Londyn w Lutym 1847.

Na rozkaz Królowéj Jejmci W. Brytanii, przedłożone zostały obu izbom parlamentarnym dokumenta tyczące się rozwiązania wolnego kraju krakowskiego, i pod tytułem: ***Papers relative to the suppresion by the governements of Austria, Prussia and Rossia, of the free state of Cracow, and to the annexation of that state to the Austrian Empire;*** osobno przedrukowane zostały. Jest ich pięćdziesiąt i dwie sztuk, z tych umieszcza się następująca:

Nr. 51. *Xiąże Metternich do hr. Dietrichsteina. Wiedeń d.* 9 *stycznia* 1847, (wyjątek). Pismo udzielone wicehrabiemu Palmerston przez hr. Dietrichsteina, z dwoma allegatami, 1.) Orzeczenie zdania o decyzjach trzech Mocarstw względnie Krakowa ze stanowiska Prawa Narodów, — i 2.) Artykuł II. Statutu konstytucyjnego na dniu 30 maja 1833 wolnemu miastu Krakowu nadanego. (*Już z poprzednich numerów gazety Krakowskiéj wiadomy*).

Wiedeń 9 *stycznia* 1847.

„Jeżeliśmy w ułożeniu poprzedzającéj depeszy z dnia 4 stycznia 1847 starannie unikali wszystkiego, coby mogło pomiędzy przyjacielskiemi Dworami spowodować polemikę względnie kwestyi do jurisdykcyi sumienia każdego gabinetu należącéj; to mniemam się przecież być zniewolonym, wnijść tu w niektóre objaśniania, do których depesza lorda Palmerstona pod dniem 23 listopada r. z. lordowi Ponsonby przesłana, daje powód.

Depesza ta, zawiera protestacyą gabinetu Wielkiéj Brytanii przeciw rozwiązaniu wolnego miasta Krakowa; — twierdzenie, że gabinet ten nieprzyznaje trzem Mocarstwom prawa, z własnéj i jedynéj pełnomocy takowego postanowienia wydawać i do wykonania onegoż, bez współdziałalności innych mocarstw które traktat wiedeński podpisały, przystępować; — nakoniec, wyrażenie się z wątpliwością: żeby zaś trzy mocarstwa w swoich własnych siłach nie miały znaleźć dostatecznych środków, zapewnienia spokojności w wolném mieście Krakowie, bez uciekania się aż do rozwiązywania onegoż.

Nie życzę sobie bynajmniéj Panie Ambasadorze, tak w niniejszéj, jak w poprzedniéj depeszy, wszczynać sporów względem kwestyi prawnéj pomiędzy naszym i Królowéj Jejmci Wielkiéj Brytanii gabinetem. — Trzy Dwory, nigdyby tak sobie nie były postąpiły, jak to uczyniły, — gdyby nie miały zupełnego przekonania, o całkowitéj prawomocności swoich kroków. To co na usprawiedliwienie przekonania swojego powiedzieć, mniemały być swym obowiązkiem, — to już właśnie dworom londyńskiemu i paryzkiemu powiedziały; — i nie waham się polecić Panu, abyś załączone tu krótkie pismo, bliżéj objaśniające zasady prawne, które służyły trzem Dworom za skazówkę, konfidencyonalnie do wiadomości Sekretarza Stanu podał. — Używając specyalnie do takowego wykładu téj zasady: „że praw i obowiązków które traktaty wkładają, granic jakie im podjęte zobowiązanie zakreśla, przestąpić nie jest wolno„ — sądzimy żeśmy już wszystko powiedzieli, aby sumienie gabinetu W. Brytanii względem kroku trzech Dworów, ile możności objaśnić.

Teraz panie Ambasadorze przystępuję do wątpliwości, którą pierwszy Sekretarz Stanu objawił w depeszy swéj z dnia 23 listopada, względem użyteczności, lub jeźli tak ma być koniecznie, względem nieodzownéj potrzeby, w któréj się trzy Dwory według przekonania swego znalazły, położyć kres istnieniu wolnego kraju krakowskiego.

Kwestya krakowska, w ciągu całego trwania, słabéj i anormalnéj exystencyi tego małego państwa, niespoczywała na Krakowie;— spoczywa ona zupełnie i całkowicie w usiłowaniach Polonizmu, który nawet przeciw exystencyi trzech wielkich Mocarstw, po nieprzyjacielsku występuje.

Miasto i territorium Krakowskie, za wolną przystań ogłoszone zostało. Los takowéj wolnéj przystani, która innéj wycieczki nie ma, jak trzy graniczące, celnemi linijami otoczone państwa, — tak jasnym jest jak słońce. Od nędzy ona zginąć musi, albo się w moralnie materyalną przemytników zamienić jaskinię; lecz Kraków oprócz tego stał się miejscem pobytu wszelkiego rodzaju ludzi niespokojnych.—Krakowa trzeba szukać nie w jego własnych murach,—lecz po klubach we Francyi i w Bruxelli. To co nosiło imie wolnego handlu, było tylko powiększéj części trucizną, która się w tym wolnym kraju przechowywała, żeby podług rozkazów Rządu emigracyi Polskiéj, w państwach sąsiednich ją rozkrzewiać. Przez Kraków do Galicyi wprowadzane były płody radykalnego polskiego piśmiennictwa, co pociągnęły za sobą i rozpostarły owe okropne sceny, które w miesiącu lutym r. z. tę prowincyę krwią zbroczyły; — z Krakowa to stutysiączna broń morderczа tam nadeszła, w którą posiadacze włości, chłopów swych uzbrajali,— a którą oni przeciwko nim samym obrócili.

„Żaden cudzoziemiec, — mówi depesza z „dnia 23 listopada, — nie może dostać się do „Krakowa, nie przebywszy znacznéj przestrze„ni kraju, do tego lub owego z trzech mo„carstw należącego. Ludność Krakowa, ogra„niczona jest co do liczby,—i przyjazd podej„rzanego cudzoziemca, mógł być nietylko od„razu przez Policyą dostrzeżonym, lecz nawet „zaledwie podobieństwem było, ażeby cudzo„ziemiec lub który z mieszkańców Krakowa, „mógł długo utrzymywać korrespondencyą li„stowną z mieszkańcami sąsiedzkiego kraju w „zamiarze wzniecenia tam zamieszek, — iżby „korrespondencya takowa nie wpadła w ręce „Rządu onegoż; — i gdyby machinacye tego „rodzaju raz wyszły na jaw, to ani wątpić, że „miejscowe prawodawstwo Krakowskie, mia„ło środki skutecznego ich przytłumienia."—

Przeciw tym życzliwym pierwszego Sekretarza Stanu uwagom, niemożemy nic innego, jak doświadczenie szesnastu lat postawić, w ciągu których trzy Dwory, przymuszone były uciec się w roku 1833, do najsilniejszego środka będącego w ich mocy, to jest do rewizyi ustawy konstytucyjnéj wolnego miasta Krakowa.

Załączony tu artykuł 2gi takowego nowego statutu konstytucyjnego, mógł się był zdawać dostatecznym do spowodowania mieszkańców wolnego kraju, żeby od knujących się, i przeciw exystencyi trzech mocarstw nawet bezpośrednio nieprzyjacielskich zamachów, odstąpili. Środek ten przecież nietylko że bez żadnego skutku pozostał, ale nawet emigracya znalazła jeszcze jeden w nim powód, do podwojenia swych usiłowań. Wojska opiekuńczych mocarstw, musiały do wolnego kraju wkroczyć, takowy przez czas niejaki trzymać osadzonym, i tamże ile możności, na wszystkich punktach wstrząśnięty porządek publiczny przywrócić. Rządy francuzki i angielski, wydały z tego powodu protestacyą przeciw naruszeniu przez trzy mocarstwa niepodległości wolnego kraju, i manifestacya ta osiągnęła też skutek, jaki musiała osięgnąć. Fakcya poczuła się przez to ośmieloną do dalszego rozwijania swoich przedsięwzięć,— że nakoniec wypadki miesiąca lutego roku 1846 wywołała.—To jest historyczna prawda, — najniezaprzeczeńsza ze wszystkich prawd na świecie.

Rządzić można tylko własnym krajem, a nie innym;—wpływ, jaki wielkie Państwa na małe wywierać mogą, tak łatwo przybiera pozór ucisku, że najżyczliwsze zamiary spotwarzonéj strony, niezawodnie ją narażą na ciężkie kłopoty. Mocarstwa opiekuńcze szanowały ciągle tę część niepodległości, którą traktaty z dnia 3 Maja (21 Kwietnia) 1815 wolnemu miastu Krakowowi zapewniły. Wolny ten kraj sam przymusił mocarstwa, żeby mniemanéj wolności jego kres położyć, którą to małe państwo rządowi emigracyi odstąpiło. Powód,— jedyny powód postanowienia, którego chwyciły się trzy Dwory, w uczuciu nieodzownéj konieczności spoczywa, w któréj się znajdowały, postąpić sobie tak, jak postąpiły.— Gdyby był środek ten jeszcze tylko w zawieszeniu pozostawiony,—to niezawodnie Galicya i inne graniczące z nią kraje, stałyby się były na nowo okropnych scen widownią; gdy dziś przeciwnie, kraje te powróciły do życia. Cesarz, najłaskawszy nasz Pan, niechce, ażeby lud, albo wyższe stany jego poddanych, wystawione były na igrzyska mordu; On chce niemi władać, lecz nieuciskać ich.

Kraków,—to jest rzecz jasna,—byłby się przy swéj politycznéj exystencyi utrzymał; gdyby emigracya polska, nie była zrobiła z tego miasta,—swojego naprzód wysuniętego pocztu.— Trzy Dwory, które się względnie czasowych trudności wcale nie mylą,—byłyby się zapewne strzegły, stwarzać sobie nowe, gdyby nieodzowną koniecznością nie były przeniknione, do uczynienia kroku stanowczego, który dziś na fakcyi wrzawę zaciekłości wyciska. — Radziły się one pryncypalnego prawa, służącego każdemu Państwu, —jakiém jest: obowiązek własnego utrzymania i opieki dla swych pod-

danych; — i stósownie działały, — przejęte zarazem swojém prawem i swoją powinnością. — W tém to, a nie w czém innem, spoczywa cała kwestya Krakowska. — *(Następują annexa które w pojutrzejszéj gazecie umieścimy.)*

— *Paryż* 14 *Lutego.* —

Król przyjął wczoraj deputacyę izby z adresem w odpowiedzi na mowę tronową i udzielił następującą odpowiedź: Z nader żywém zadowoleniem przyjmuję ten adres. Dziękuję izbie za prawe współdziałanie, jakie zapewnia mojemu rządowi ku powszechnemu dobru i dzięki temu współdziałaniu, dzięki naszéj jedności i sile, jaką też nam zapewnia możemy liczyć na utrzymanie polityki zapewniającéj porządek wewnątrz kraju i pokój za granicą. Dzięki temu współdziałaniu ulżemy także nieszczęściom ciążącym na części naszéj ludności i zarazem utrzymamy porządek publiczny i pewność ruchu handlowego. Żywo jestem wzruszony serdecznością i życzeniami jakie mi składacie z powodu małżeństwa mego ukochanego syna xięcia de Montpensier. Niemniéj jestem wzruszonym zaufaniem pokładaném przez was w uczuciach mnie ożywiających, a które są równie mojemi jak waszemi. Moi synowie uczucia te dzielą i dowodzą oni w każdéj okoliczności, że ich życie do Francyi należy.

Według *Constitutionnel* rząd otrzymał telegrafem wiadomość z Madrytu, że królowa rozkazała Infantowi don Enrique wyjechać z Madrytu do Barcelony, gdzie tenże ma wsiąść na okręt.

Według opinii lekarzy xiężna Montpensier ma się znajdować w trzecim miesiącu ciąży. Wiadomość tę nie bez trwogi przyjęto w Tuileries, lękają się bowiem, by dzisiejsze położenie jeszcze trudniejszém się nie stało, jeżeli nie potwierdzi się wiadomość, że królowa Izabella w tym samym stanie się znajduje; w takim bowiem razie kwestya małżeństwa hiszpańskiego przestanie być kwestyą czysto abstrakcyjną.

Pan Emil de Girardin miał oświadczyć, że jeżeli pan Hebert zostanie ministrem, wówczas należący do niego (pana Girardin) dziennik *Presse* liczący dziś 27,000 prenumeratorów przechodzi w szeregi opozycyi. Pan de Girardin zresztą jest mocno chory i lękają się bardzo o jego zdrowie.

Z Algieryi donoszą o ważnéj bitwie, którą stoczył i wygrał jenerał Marey przeciw Uled-Nayls. Jenerał Jussuf otrzymał rozkaz pospieszenia mu na pomoc z całą jazdą, jaką ma pod swemi rozkazami.

Xżę Palmella, były prezes ostatniego gabinetu portugalskiego, przybył do Tulonu, zkąd ma się udać do Paryża.

Wczoraj zastósowano po raz pierwszy instrukcye lorda Palmerston dane lordowi Normanby, ażeby z panem Guizot tylko przez noty korespondował. Ambasador angielski wręczył panu Guizot notę, tyczącą się spraw La-Plata a pan Guizot oświadczył, że na nią na piśmie w przeciągu trzech dni odpowie. Wieści o zmianie gabinetu krążą.

Vice hrabina de Chateaubriand, umarła wczoraj w Paryżu. Po śniadaniu zasnęła chwilkę, nie dając symptomatów żadnéj słabości. Ponieważ sen trwał zbyt długo, jéj garderobiana przelękniona kazała zawołać Dra Charpentier, który poznał, że wice hrabina umarła.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Marca.

Sroczyński Józef ob., Tomkowicz Józefa, Tomkowicz Klotylda. Malinéscou Bazyli, z Galicyi; -- Bukowski Edward hr., Suchodolski Kazimierz, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Popiel Aniela ob., do Galicyi; -- Sejdel Karol, Srednicki Karol, Padechowicz Tomasz, Slaski Władysław ob., Chronowski Józef, Szo arski Hipolit, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 375.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Franciszka Grudzińskiego ojca i opiekuna małoletnich po ś.p. Józefie Grudzińskiéj pozostałych w imieniu swojem tudzież małoletnich wniesionéj, o przyznanie tymże małoletnim i sobie spadku po swym synu Karolu Grudzińskim pozostałego z ¼ części realności Nro 24 i 25 w gminie 7 Miasta Krakowa położonych, składającego się, Ces. Król. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich do spadku tego prawa mieć mogących, aby z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek w mowie będący zgłaszającym się przyznany zostanie.

Kraków d. 26 Stycznia 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

CES. KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż na dniu 8 Marca r. b. o godzinie 9 z rana w Krakowie przy ulicy Szewskiéj w domu pod L. 351 sprzedanemi zostaną przez licytacyą publiczną, srebra, kosztowności, szkło, fajanse, suknie i stolarszczyzna po ś. p. Kazimierzu Chroszczewskim pozostałe, a to na skutek polecenia Ces. Król. Trybunału Miasta Krakowa i J. O. na dniu 9 Lutego r. b. Nro 676 Dz. Tryb. wydanego.

Kraków dnia 26 Lutego 1847 r.

(2r.) (podpisano) Marcin *Strzelbicki.*